Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Nmer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 178. **Kraków, Wtorek dnia 28 Czerwca 1904 r.** **Rok XII.**

Od Administracji.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

która wynosi:

W KRAKOWIE:

miesięcznie . . . 2 kor.
kwartalnie . . . 6 „
rocznie . . . . 24 „

Za odnoszenie o 40 h. drożej.

NA PROWINCJI:

miesięcznie . . 2 k. 70 h.
kwartalnie . . 8 k.
rocznie . . . 32 k.

„Głos Narodu“

drukuje obecnie cztery powieści:

W feljetonie **„Cygarniczkę“** Gruszeckiego.

W dodatku tygodniowym **„Sępa“**.

W »Tygodniku Zakopiańskim« **„Płaczącą studnię“**.

W osobnym dodatku **„Synowie burzy“**.

Po ukończeniu »Cygarniczki« rozpoczniemy druk nowej, oryginalnej, bardzo zajmującej powieści na tle polsko-rosyjskich stosunków najświeższej doby, tudzież powieści przełożonej z francuskiego p. t. **„W objęciach nocy“**, która niezawodnie zaciekawi naszych czytelników.

Korespondencje z Wiednia, Budapesztu, Paryża, Warszawy, Petersburga, Berlina zamieszczać będziemy w stałych odstępach czasu.

Zwracamy uwagę na nasze obfite i oryginalne depesze wojenne.

„GŁOS NARODU“

jest jedynem w Galicji pismem, które zwalcza przewagę i wyzysk żydów i stoi na gruncie ściśle narodowym i katolickim.

Godność profesury.

Z poważnej strony otrzymujemy następujące uwagi:

Czy kto postawił sobie pytanie, na jakiej zasadzie i przez jakie zasługi dr Cyfrowicz został profesorem uniwersytetu? Był to człowiek tak daleko pozostający od wszelkiej ścisłej nauki, tak mało utalentowany, tak zupełnie nieznany w literaturze naukowej, że nadanie mu profesorskiego tytułu można wytłómaczyć tylko w jeden sposób: przez protekcje i stosunki... Ludzie, którzy go tak odznaczyli, nie przeczuwali oczywiście, jaką szkodę wyrządzają uniwersytetowi, a pośrednio społeczeństwu. Gdyby defraudacji podobnej dopuścił się zwykły kancelista uniwersytecki, nie miałby ten wypadek żadnego szerszego znaczenia — gdy tymczasem profesor defraudant kompromituje całą instytucję, całe ciało naukowe, do którego należał... Ale i bez defraudacji, która bądź co bądź jest zawsze objawem wyjątkowej aberacji moralnej — czyż tytuł profesorski nie powinien ozdabiać tylko ludzi ścisłej, czystej nauki, których gruntowna wiedza idzie w parze z wyjątkowym talentem? Tacy ludzie, jak zmarły sekretarz uniwersytetu, powinni otrzymywać tytuł profesorski chyba wtedy, gdy przechodzą na emeryturę, kiedy już nie mogą swymi wykładami ośmieszać powagi nauki...

Ta nominacja należy jednak do przeszłości stosunkowo odległej. Ale czy teraz nie zdarzają się wypadki analogiczne?

Nasz uniwersytet pozbył się z lekkiem sercem uczonego tej miary co Baudouin de Courtenay — nie uczynił nic, aby pozyskać takiego Aleksandra Brücknera; innych mniej wybitnych, których powołanie czy mianowanie byłoby bardzo pożądane, nie wymieniam, z obawy, aby mnie nie posądzono o chęć zrobienia im reklamy, tymczasem wśród młodszej generacji profesorskiej łatwoby znaleźć nawet... dyletantów, którzy nominację swoją zawdzięczają przedewszystkiem temu, że byli — ulubieńcami — powiedzmy — losu...

Zapewne wielkiej szkody niema stąd, że jeden lub drugi dyletant, dzięki stosunkom i kilku rozprawkom mniej lub więcej udatnym, otrzymuje tytuł profesorski — my jednak, którzy w naukowym dorobku musimy doganiać inne narody, powinniśmy podwójnie dbać o to, aby wszechnica Jagiellońska, posiadająca takie wspaniałe tradycje i takie olbrzymie znaczenie dla całej Polski, była wyłącznie ogniskiem prawdziwej głębokiej nauki. Tylko przez bardzo staranny dobór profesorów, potrafimy odwrócić młodzież od próżniaczego politykowania lub knajpowania — tylko ludzie wielkiej i dojrzałej wiedzy, mogą wskazać przyszłym pokoleniom właściwe tory postępu, opartego na potężnych zdobyczach naukowych, nie na płytkiej frazeologji radykalnych agitatorów...

Rusyfikacja Finlandji.

VI.

Żandarmerja rosyjska musi opłacać skarb finlandzki. — Prześladowanie prasy. — Rosjanie inspektorami szkół. — Kpiny prasy urzędowej rosyjskiej. — Petycja z półmiljonem podpisów. — Ostateczne zniesienie wojsk finlandzkich. — Rusyfikacja urzędów. — Dymisje, dawane finlandczykom, i zasyłanie Rosjan. — Dyktaktura Bobrikowa. — Zsyłka administracyjna zabija Konstytucję.

(*Mm*). Prześladowanie w Finlandji żywiołów narodowych szło ręka w rękę z kaptowaniem na rzecz Rosji wszystkiego, co do tej pory było niezadowolonem w kraju. I tak w dniu 1 kwietnia 1901 r. Mikołaj II kazał podwyższyć — z fundussów finlandzkich — pensję nauczycielom i nauczycielkom finlandzkim, ale równocześnie polecił wstawić koszta utrzymania żandarmerji rosyjskiej w Finlandji do zwyczajnego budżetu finlandzkiego. Protest senatu finlandzkiego przeciwko podobnemu bezprawiu Bobrikow literalnie wrzucił do kosza.

Wnet potem w czerwcu 1901 r. rosyjski minister wojny Kuropatkin zaczął przeprowadzać w praktyce tak zwane zjednoczenie wojsk finlandzkich z armją rosyjską. Rekrutów finladzkich wcielano do pułków rosyjskich, a batalijony strzeleckie finlandzkie zniesiono. Prasę finlandzką, która się odważyła zaprotestować przeciwko takiemu gwałtowi, ukarano srodze. Jeden dziennik w Helsingforsie (Pohjalainen*) i jeden w Wyborgu zamknięto; kilkanaście innych zawieszono na 3—4 miesiące.

Celem nadzorowania nauki języka rosyjskiego zamianowano już w lipcu 1901 r. szereg Rosjan inspektorami w szkołach finlandzkich zupełnie tak samo, jak w szkołach Królestwa Polskiego, utrzymywanych przez osoby prywatne. Zalecono też uwzględniać przy przyjmowaniu nowych urzędników w biurach senatu przedewszystkiem rodowitych Rosjan.

Słowem, czytając systematyczną kronikę środków i sposobów systemu rusyfikacyjnego w Finlandji, każdy Polak od razu spostrzeże, iż Rosjanie żywcem kopiowali w Finlandji swoją gospodarkę w Królestwie Polskiem, kopjowali w żywszem tempie, raz dlatego, że Finów mniej niż Polaków, powtóre, Finladczycy straciwszy wiarę w przyszłość, opuszczali masowo kraj. W ciągu lata 1901 r. wywędrowało z Finlandji przez Szwecję 4300 rodzin, razem 18000 osób. Tylko część trzecia ruszyła do Ameryki. Rosjanie odpowiedzieli na emigrację nasłaniem nowej hordy wojskowych i urzędników cywilnych, równocześnie usuwając (wrzesień 1901 r.) czterech senatorów za protest przeciwko ostatecznemu zniesieniu armji finlandzkiej. Do prześladowań Rosja dodała szyderstwa. Urzędowa „Finlandskaja Gazeta“ doniosła w dniu 12 września 1901 r., że cesarz Mikołaj II nie uznał za potrzebne zapewniać Finlandczyków na punkcie dalszego trwania samorządu. Wierni poddani nie wątpią ani na chwilę w dobrotliwe zamiary monarchy. Obawy alarmujące jednostek nielojalnych dowodzą jedynie, że administracja nie strzeże należycie porządku publicznego. Owo szyderstwo wywołało przecież skutek wręcz przeciwny. Dnia 30 września 1901 r. 500.000 obywateli finladzkich — wyraźnie pół miljona — wniosło do cesarza na ręce senatu prośbę o zatrzymanie odrębnych wojsk finlandzkich. Senat na posiedzeniu w dniu 16 października postanowił przedstawić cesarzowi ową prośbę.

I znowu Mikołaj II. odpowiedział na ową prośbę nowemi prześladowaniami. W dniu 20 grudnia wydał reskrypt, w którym zganił fakt podania prośby, a zarazem oświadczył, że posady w Finlandji najlepiej byłoby obsadzać Rosjanami rodowitymi, gdyż Finlandczycy nie zasługują na zaufanie cesarskie.

Z początkiem 1902 r. zniesiono kadry osobnych rezerw finlandzkich, oficerom dano dymisję, w dniu 14 marca 1902 r. zniesiono osobny zarząd wojsk finlandzkich. Pastorom finlandzkim, którzy nie chcieli ogłosić w kościołach owych postanowień, wytoczono procesy karne.

W dniu 13 czerwca 1902 r. nakazano urzędnikom wszystkich władz finlandzkich, by na żądanie stron wystawiali dokumenty po rosyjsku i po rosyjsku porozumiewali się ustnie, jeżeli strona tego żąda. W ślad za tem w październiku 1902 r. wydano rozporządzenie, że wychowańcy uniwersytetów rosyjskich mają prawo do posad w Finlandji. Urzędników finlandzkich ma prawo oddalać jenerał gubernator bez podania powodu, senat zaś tylko za pozwoleniem jenerał-gubernatora. W senacie na posiedzeniach prezyduje jenerał-gubernator albo jego zastępca. Zakazano wnoszenia próśb i petycyj do cesarza na ręce senatu. Próśb zbiorowych wogóle zakazano, ponieważ są to zwykle krytyki działalności władz rządowych. Prokurator senatu traci prawo raportowania do cesarza o jenerał-gubernatorze.

W początkach 1902 r. cesarz Mikołaj II. nakłada kary surowe na tych Finlandczyków, którzy się nie stawili do służby wojskowej w ciągu 1902 r. Nie stawiło się 14.798 popisowych. Pod koniec lutego 1903 r. usunięto około dwudziestu sędziów trybunału w Aabo za to, że wytoczyli śledztwo karne gubernatorowi Kaigorodowi w Helsingforsie za znęcanie się nad obywatelami. Na wytoczenie tego procesu nie pozwoliła policja, a w marcu rząd wypędza z służby kilkudziesięciu sędziów i sporą ilość pastorów. Wszystko to oburza Finlandczyków coraz bardziej. Wrzenie umysłów wzrasta. Mikołaj II. pozwala w dniu 16 kwietnia 1903 r. jenerał-gubernatorowi zamykać stale lub czasowo restauracje, gospody, księgarnie, wszystkie inne sklepy i fabryki, wreszcie wydalać z Finlandji osobistości politycznie podejrzane. Mają być one internowane w pewnych, z góry oznaczonych miejscowościach cesarstwa.

To ostatnie rozporządzenie — wprowadzenie do Finlandji tak zwanej zsyłki administracyjnej — znosiło faktycznie całą konstytucję, resztkę autonomji i resztkę rękojmi swobody obywatelskiej. Od tej chwili Schauman powziął zamiar zastrzelenia mordercy Finlandji, Bobrikowa i wykonał

owo postanowienie w chwili dla Rosji najboleśniejszej, w chwili bastonady, sprawianej Rosjanom przez Japonję.

WOJNA.

Klęska Rosjan pod Portem Artura z dnia 23-go czerwca.

Od czasu śmiertelnej jazdy admirała Makarowa w dniu 13 kwietnia nie śmiała zbita i mocno nadwerężona flota rosyjska wychylić nosa z portu, raz dlatego, że naprawiano ciężko potłuczone pancerniki i krążowniki, po drugie, ponieważ w dniu 6 maja udało się Japończykom wyjazd z portu całkowicie zabarykadować. Dopiero w ostatnich czasach usunęli Rosjanie tamujące wjazd zatopione statki przynajmniej do tego stopnia, że lżejsze okręty bojowe mogły już wyjeżdżać na morze, czego dowodem zjawienie się „Nowika“ na północno-wschodniem wybrzeżu koło Portu Artura z całą flotylą torpedowców. — Obecnie jest już wyjazd zupełnie wolny. Nietylko okręty tego typu co „Nowik“, który ma głębokość zanurzenia 5 i pół metra, ale i wielkie okręty liniowe, jak, „Pereświet“ i „Cesarzewicz“ o zanurzeniu 7·9 metrów, mogły wyjechać poza obręb przystani i stoczyć bitwę ze skutkiem równie, a nawet bardziej nieszczęśliwym, niż we wszystkich dotychczasowych starciach. Jest to już prawie zupełny pogrom, już się zdaje nie uda się resztkom rosyjskiej floty uciec z portu i połączyć z eskadrą władywostocką, ale podzieli ona los oblęganej twierdzy.

Trzy wojenne okręty uległy w ostatniej walce: pancernik typu „Pereświet“, pancernik typu „Sebastopol“ i krążownik „Djana“.

„Pereświet“ jest pancernikiem o pojemności 12.880 ton, 130 m. długości, 21 m. szerokości i 7·9 m. zanurzenia. Załoga wynosiła 732 głów, artylerja liczyła 4 działa o kalibrze 25·4 centymetrów, 11 o kalibrze 15 cm., 20 o kalibrze 7·5 cm., 22 o kalib. 4·7 cm. i 6 o kalibrze 3·7 cm.; działa 25-centymetrowe były umieszczone po dwa na wieżach pancernych z przodu i tyłu pokładu. „Pereświet“ został wypuszczony na morze w r. 1898.

„Sebastopol“ jest statkiem starszym i zbudowano go w latach 1894 — 95. Miał pojemność 11.130 ton, długość 113 m., szerokość 21·3 m., zanurzał się na 7·9 m. głęboko. Załoga liczy 700 głów, artylerja 4 działa 30·5 cm.; 12 do 15 centymetrowych, 10 4·7 cm., 26 3·7 cm.; 4 najcięższe działa są również umieszczone na dwóch wieżach pancernych, które prócz nich były jeszcze uzbrojone, każda w 2 działa 15 cm.

Do tego samego typu, co Sebastopol, należał statek admiralski Makarowa: Petropawłowsk.

„Djana“ — wielki opancerzony krążownik — jest długi 124 m., 16·8 m. szeroki, głębokość jego zanurzenia wynosi 6·4 m., załoga liczy 422 ludzi, pojemność 6.740 ton, szybkość 20 węzłów (mil morskich) na godzinę. Artylerja obejmuje 8 dział 15 cm., 22 7·5 cm., 6 4·7 cm., 2 3·7 cm.

Dotychczasowe straty eskadry portarturskiej są następujące:

Przy pierwszym ataku 11-go lutego, zostały ciężko uszkodzone okręty linjowe: „Cesarzewicz“, „Retwisan“, jak również krążownik „Pallada“— wszystkie torpedami.

12-go kwietnia najechał na minę japońską pancernik „Petropawłowsk“ i zatonął, a współcześnie został zgruchotany bok „Pobjedy“, która się jednak zawlekła do portu.

Z małych krążowników już na początku wojny zatonął „Bojaryn“ przy zakładaniu min.

Miała więc eskadra Portu Artura przed czwartkową klęską 3 zdatne do boju pancerniki: „Połtawę“, „Sebastopol“ i „Pereswiet“ i 3 wielkie opancerzone krążowniki: „Djanę“, „Askolda“ i „Bojana“, oraz 1 go małego „Nowika“.

W ostatniej bitwie straciła 3 okręty wojenne.

Flota Portu Artura przestała już prawie że istnieć, na nic się jej nie przydadzą 2 pomyślne dla niej fakty, które ostatnia klęska wykazała: 1) że wyjazd z Portu wolny i 2) że uszkodzone statki zostały naprawione.

Już przeznaczenia swego nie ujdzie.

Teatr ludowy w Krakowie.

W tych dniach ma zadecydować Towarzystwo oświaty ludowej, jakie będą dalsze losy teatru ludowego? Kiedy Towarzystwo teatr objemowało, powitaliśmy tę kombinację z prawdziwem zadowoleniem, jako bardzo pomyślną dla kulturalnych zadań sceny ludowej. Przedsięwzięcie nie powiodło się, głównie z powodu, — jak śmiemy twierdzić, — braku w łonie zarządu towarzystwa ludzi, znających dokładnie mechanizm teatralny. Może też organizacja teatru była niedokładna, czy nieodpowiednia. Mimo to jednak pozostajemy przy naszem zdaniu, że opieka Towarzystwa nad teatrem ludowym, — o ile ten teatr ma istnieć, — będzie zawsze najlepszą formą społecznej kontroli. Poniżej zamieszczony artykuł powinien się przyczynić do wyjaśnienia sprawy a może zachęci do dalszych w tej mierze roztrząsań, dla których chętnie otwieramy łamy naszego dziennika.

* * *

I. Historja teatru ludowego w Krakowie, jest krótka, ale nieszczęśliwa.

Przed kilku laty zawiązał własne towarzystwo teatralne p. Knake-Zawadzki, b. artysta sceny krakowskiej, i dyrektor prywatnej szkoły dramatycznej, — i dawał w niem przedstawienia w ujeżdżalni pod Kapucynami. Był to pierwszy zawiązek teatru ludowego, który wówczas prosperował tak świetnie, że poczęto nawet obawiać się jego rywalizacji z teatrem miejskim.

Ten pierwszy „złoty okres“ nie trwał wszakże długo. Różne przejścia, kłótnie i zatargi, brak kapitału obrotowego, osłabiły energję Zawadzkiego, kredyt jego podupadł skutkiem niepewności bytu; oddziałało to ujemnie na wydatność samego teatru; sztuki wystawiano coraz gorzej, a w ślad za tem słabło powodzenie. Dla ratowania kasy, postanowiono wyjechać na prowincję. Prowincja nie dopisała — wracać nie było po co, Zawadzki przeniósł się do Lwowa, lepsi aktorzy z towarzystwa wyjechali częścią za granicę, częścią zaangażowali się do teatru ludowego we Lwowie, — ci zaś, którzy, stanowiąc zbyteczny balast w teatrze, umieszczenia znaleść nie mogli — powrócili do Krakowa i tutaj oczekiwali zmiłowania bożego.

Tymczasem przybyła do Krakowa część towarzystwa poznańskiego, której Rygier nie potrzebował i przy pomocy „rozbitków“ trupy Zawadzkiego rozpoczęła ryzykowną próbę z teatrem ludowym.

Powodzenia nie było, bo ani repertuar, ani personal nie odpowiadał wymogom krakowskiej publiczności. Po nieudałej próbie zmieniono niefortunną firmę. Z teatru ludowego powstał teatr letni, który jednak również krótko cieszył się swoją sezonową egzystencją w parku krakowskim.

Wtedyto zajęło się teatrem ludowym Towarzystwo oświaty ludowej. Zawarto kontrakt najmu, nawiasem mówiąc niekorzystny, z właścicielem budynku przy ul. Krowoderskiej p. Olszeniakiem i oddano teatr w entrepryzę p. Müllerowi, kierownikowi teatru prowincjonalnego, bez ściślejszej kontroli nad jego działalnością.

Müller, nie posiadał wprawdzie, jak się okazało, odpowiednich warunków do prowadzenia tej instytucji, ale miał specjalną zdolność w układaniu budżetów teatralnych i zdolnością tą z góry zaimponował, bo zobowiązał się utrzymać towarzystwo artystyczne na wysokości... jak najmniejszej gaży. Odpowiednio do preliminowanej płacy trzeba było dobrać siły artystyczne o jak najskromniejszych wymaganiach materjalnych. P. Müller miał już własne towarzystwo, przywiezione z prowincji, które nie było wprawdzie przyzwyczajone do pobierania wysokiej gaży, ale też z drugiej strony nie wiele w zamian dawało.

Towarzystwo to uzupełnił Müller owymi wysortowanymi rozbitkami teatru letniego, którzy po upadku Zawadzkiego czekali w Krakowie na sposobność dalszego mordowania sztuki teatralnej.

Tymi to „siłami“ operowano czas jakiś bez powodzenia.

Towarzystwo oświaty ludowej widząc powolny upadek teatru, usunęło Müllera i znowu powtórzył się stary proceder... wyjazd na prowin-

Moje wspomnienia z Japonji.

(Dokończenie).

Panujący wewnątrz mrok, bezładny hałas i zgiełk ludzkich głosów, tak mało wzbudzał w nas zaufania wobec szybko przytem zapadającego wieczoru, że pomimo zaostrzonej ciekawości, odłożyłyśmy na później ten projekt, podążając natomiast na pociąg z powrotem do Jokohamy.

Szczęśliwy traf zrządził, że na stacji spotkałyśmy pana de N., admirała floty francuskiej, żonatego z Japonką.

Na jego to okręcie odbył się we Władywostoku chrzest pani R., o którym wspominałam w jednym z poprzednich szkiców.

Po przywitaniu i zobopólnej prezentacji, pani Siroki, małżonka p. de N., wydała mi się nadzwyczaj cenną znajomością, choćby z tego tylko względu, że oprócz mowy francuskiej, nie przyswoiła sobie ani w stroju, ani w obejściu nic z „Zachodu“ i wogóle nie różniła się niczem od „przeciętnej“ Japonki.

Podczas podróży i ożywionej rozmowy, interesująca ta osóbka zaprosiła nas na herbatę do siebie, a my propozycję przyjęłyśmy skwapliwie, z myślą wybadania jej o szczegóły życia, zwyczajów i upodobań kobiet japońskich.

Po doskonałej kolacji (tu nadmienić muszę, że p. de N., jako prawdziwy smakosz, nie rozstał się ze swoim kucharzem Francuzem i stołem jadalnym „z krzesłami“, pomimo żony Japonki, jak się sam wyrażał) — pani Siroki oprowadzała nas po całym domu, zacząwszy od sali kąpielowej.

Proszę sobie wyobrazić wielką okrągłą wannę od ściany do ściany, jak sadzawkę w pokoju zagłębioną o kilka łokci w dół, z pozostawionym wąskim tarasem z jednej strony dla zdejmowania odzieży.

Zwyczaj wymaga, aby cała rodzina japońska codziennie zrana używała kąpieli; odbywa się też ona w czystej, ale bardzo gorącej wodzie, nie mniej 35 stopni Reaumura, ogrzewanej paleniskiem, urządzonem na zewnątrz domu.

Po kąpieli, Japonka zasiada na macie przed minjaturowa tualetą, dla codziennego ubarwienia i ubielenia twarzy, szyi i rąk, farbami z kwiatów wyrabianemi.

Malowanie się u Japonek jest tak rozpowszechnione, że matki rozpoczynają je na twarzyczkach pięcioletnich swoich córeczek.

Włosy smarują olejkiem kameljowym, zarówno dla nadania im świetnego połysku, jak i utrzymania czystości głowy. Wiadomo bowiem, że Japonka czesze się raz na dziesięć dni! Częstsze czesanie, jak mówiła Siroki, zabierałoby wiele czasu kobietom. Godny zanotowania kontrast z europejską damą „z towarzystwa“, która ma czas czesać się dziesięć razy na dzień!

Przeszło 70 sposobów wytwornych uczesań wyliczyć może Japonka, a każdy rodzaj nietylko przeznaczony jest dla innego wieku, wzrostu, stanu i okoliczności, ale nawet humoru: osobne są fryzury w chwilach radości i wesela, inne zaś w smutku. A ponieważ są to arcydzieła gustu i zręczności, trudne do wykonania na własnej osobie, przeto damy japońskie, a nawet kobiety z ludu zmuszone są mieć stałe fryzjerki, przychodzące do domu dla fantazyjnego upiętrzenia ich główek na dni dziesięć.

Weszłyśmy następnie do sypialni, gdzie ze zdziwieniem nie dostrzegliśmy ani jednego praktycznego mebla, oprócz tualetki, wazonu i parawanu. Tu, Siroki żywo rozsunęła szeroką fatrynę we drzwiach i wyjęła z niej, niby z szafy, „futony“, to jest dwie bardzo grube watowane kołdry, jak zwykle wytwornie zahaftowane.

Rozłożyła jedną z nich na macie, drugą pozostawiła do okrycia się, a sama, śmiejąc się wesoło, rozbawiona naszem zaciekawieniem, położyła się na rozciągniętej kołdrze, podsunąwszy sobie pod ładną szyjkę małą ławeczkę, miękko wysłaną, wielkości naszych podłużnych pudełek do rękawiczek.

— Ależ — protestuję — spanie na tym instrumencie jest prawdziwą torturą, gdyż tylko szyja znajduje oparcie, a głowa spada.

— Skazujemy się na to chętnie — odpowiedziała żartobliwie pani Siroki — i z przyzwyczajenia w myśl idei, „qui'l faut souffrir pour etre belle“.

Istotnie Japonki torturują się jedynie w celu nie zepsucia fryzury.

Zwrócę uwagę czytelnika na wyżej wzmiankowaną „szeroką futrynę“, jako szafę do chowania pościeli. W takiem to schowaniu przed laty piękna gejsza, a dzisiejsza margrabina Ito (dobrze nam znajoma) ocaliła życie swemu narzeczonemu, wielkiemu obecnie mężowi stanu w Japonji, ukrywszy go pomiędzy „futony“ przed roszalałym tłumem.

Po skończonej tualecie, Japonki zajmują się gospodarstwem i dziećmi.

Niezaprzeczenie są one wyjątkowym wzorem poświęcenia macierzyńskiego, chociaż nigdy nie całują swoich pociech, albowiem pocałunek w Japonji jest zupełnie nieznany, a jeżeli się przytrafia kiedy, to tylko jako zwyczaj importowany z Zachodu. Tak przynajmniej utrzymuje nadobna Siroki. Natomiast matki karmią same dzieci i to karmią bardzo długo, stale zaś opiekują się niemi troskliwie.

W końcu uprzejma pani domu wtajemniczyła nas w szczegóły własnego stroju, kładąc w naszych oczach na siebie każdą część ubrania.— Otóż dowiedziałam się, że w całym kraju nikt bielizny nie nosi; natomiast kładą bawełniane bluzy ciemnego koloru, na nie wdziewają „kimono“, którego poły są skrzyżowane obcisło, pozostawiając szyję odkrytą „en coeur“; na wierzch tej sukni wkłada się jeszcze dwie, takiegoż kroju, a elegancja wymaga, aby wszystkie trzy, jedna z pod drugiej koniecznie wychodziły. Przytem główne przybranie stanowi bardzo szeroki pas, mający około 9-ciu łokci długości i pokryty najpiękniejszym haftem. Owija się nim kilka

cię, rozbicie się towarzystwa i kolonizacja rozbitków byłego teatru letniego na bruku krakowskim.

Następnie powierzono teatr ludowy artyście teatru miejskiego p. Jejdemu.

Pan Jejde przystąpił do prowadzenia teatru z jak najlepszemi chęciami i z prawdziwem poświęceniem oddał się sprawie, dla której porzucił swoje stosunkowo intratne i stałe zajęcie w Teatrze miejskim i w „Głosie Narodu". Mimo że nowy dyrektor włożył w przedsiębiorstwo nie tylko całą swoją energję, ale cały długoletnią pracą zebrany kapitalik, nie osiągnął spodziewanych rezultatów. Przedewszystkiem zaś brak fundussów nie pozwolił mu zorganizować teatru w sposób odpowiedni.

Pozyskanie dobrego personalu wymagało wyjazdu za granicę, zaliczek dla aktorów i zapewnienia im półmiesięcznej gaży za czas poświęcony przygotowawczym próbom, to wszystko pochłonęło kapitalik p. Jejdego. Na dalsze operacje zabrakło pieniędzy i znowu musiano ratować sytuację „rozbitkami" teatru letniego.

Nie pomogły gościnne występy lepszych artystów i artystek. Teatr ludowy oparty na słabych siłach scenicznych upadł po raz czwarty po niedługiej działalności i po odbyciu tradycyjnej wycieczki na prowincję.

Pan Jejde złożył kierownictwo teatru i objął dawne obowiązki a „rozbitki" rozbitków pod egidą p. Dolińskiego wylądowali znowu w parku Krakowskim na niepewnej łodzi „teatru letniego".

Oto historja teatru ludowego w Krakowie.

Odegrano cztery próby jednej i tej samej sztuki z jednym i tym samym skutkiem.

Kazimierz Gabrjelski.

Przeciw zamachowi na konstytucję.

Nowa pruska ustawa kolonizacyjna zaczyna już i w kołach niemieckich budzić niezadowolenie. Gdyby chodziło tylko o samą zasadę zwalczania ustawy, mającej wszelkie cechy prawa wyjątkowego i wykraczającej przeciw prawom parlamentu i przeciw konstytucji, z pewnością oburzenie byłoby mniejsze, ale ponieważ Niemcy po bliższem przyjrzeniu się ustawie spostrzegli, że zagraża ona także ich własnym interesom ekonomicznym, objawy niechęci przeciw rządowemu projektowi zaczynają się coraz bardziej mnożyć. Zwłaszcza agrarjusze niemieccy w Poznańskiem ogłaszają w swoich dziennikach liczne protesty i nawoływania do kół konserwatywnych, żeby się zastanowiły, czy projekt ma być załatwiony już teraz, czy też dopiero w jesieni. Gdy Polakom nie będzie wolno tworzyć nowych osad rolnych, musi zmniejszyć się popyt na ziemię a temsamem musi obniżyć się także jej cena. Ci wszyscy zadłużeni właściciele niemieccy, którzy rachowali na to, że sprzedadzą swoje włości za cenę bardzo wygórowaną czy to Polakom, czy też komisji kolonizacyjnej, muszą obecnie przygotować się na to, że sprzedaż ziemi nie przyniesie im oczekiwanych korzyści i nie uratuje ich od zupełnego bankructwa. Toteż rząd mniej obawia się agitacji polskiej i działalności polskich banków, niż ewetualności, że do jesieni przejrzanoby dokładnie całą monstrualność projektu i dlatego pragnie ustawę załatwić jak najprędzej.

Ale także kołom, którym o względy materjalne nie chodzi, jak wolnomyślni i centrum, ze względu na wyraźną w tym wypadku działalność antykonstytucyjną rządu i na bezwzględność w przeforsowaniu ustawy, zamierzają sprzeciwiać się stanowczo jej uchwaleniu, i to nawet, jak w berlińskich parlamentarnych kołach twierdzą, zapomocą obstrukcji. Ponieważ ustawa ma 20 paragrafów, a w Izbie poselskiej musi jeszcze przejść przez dwa czytania, mianowicie drugie z dyskusją szczegółową nad każdym paragrafem i trzecie z dyskusją ogólną i szczegółową, więc nawet Kołu polskiemu byłoby nietrudno przeciągnąć obrady na jakie 8—10 dni. Jeszcze lepiej, gdy projekt uczynienia tego wychodzi od centrum, bo lepsze warunki jego powodzenia. O ile w tej polityce centrowej odgrywa rolę wzgląd na odnowienie sojuszu z Polakami, osądzić zdaleka trudno. W każdym razie zanosi się na to, że stosunki między Polakami a centrum przybiorą charakter serdeczniejszy, niż to było w latach ostatnich.

Miarą oburzenia niektórych kół niemieckich przeciw nowej ustawie kolonizacyjnej może być artykuł zamieszczony w „Frankfurter Ztg", z którego najostrzejszy ustęp poniżej przytaczamy:

„Ta ustawa, która tak poważne budzi obawy, ma być teraz załatwiona na łeb na szyję, choć dotąd minister nie okazywał zbytniego pośpiechu. W porze kiedy po sześciomiesięcznych obradach zaledwie z trudnością utrzymać można izbę w komplecie potrzebnym do uchwał, narzuca jej się taką ustawę, mimo że parlament po trzech miesiącach ma się na nowo zebrać. Bardzo słusznie wystąpił więc dr Porsch, że podobne wyzyskiwanie posłów prowadzić musi do zawodowego parlamentarstwa, zaś poseł Fischbeck zauważył, że z kuferkiem w ręce nie ubija się tego rodzaju ustaw. Ale to wszystko nie pomogło, rząd przeprowadził swoją wolę i zyskał jeszcze taką odwłokę dla drugiego czytania, że minister w tym czasie mógł na kilka dni wyjechać na uroczystości w Kolonji. Izba deputowanych zaś stoi wobec ewentualności odbywania posiedzeń, aż późno do lipca; bo jeżeli Izba panów, której uchwały po części zmieniono, od siebie znowu coś zmieni, powróci ustawa jeszcze raz do Izby deputowanych. Jasnem jest, że ta okoliczność musi niekorzystnie oddziałać na gruntowność rozpraw, której w tym wypadku ze względu na poważne obawy o konstytucję życzyćby sobie należało. Ale rząd chce przez wybór tej pory roku przeszkodzić właśnie dokładniejszej dyskusji, przez okoliczności zewnętrzne pragnie złagodzić opozycję. To jest właściwy powód pośpiechu. To też taka gwałtem niejako wymuszona działalność ustawodawcza, nie będzie też szczególniejszej zażywać powagi w społeczeństwie".

Wobec tych wszystkich głosów, tem ciekawsze będą obrady nad ustawą, które zaczęły się w poniedziałek 27 b. m.

Król Jan II.

Z całem uznaniem dla skutecznej i wytrwałej pracy, która z ojca na syna, a więc w drugiem pokoleniu, dzierży silnie w ręku przodownictwo w wielkim przemyśle, wytwarza dobrobyt w około siebie i przyczynia się do ogólnego podniesienia kraju naszego, schylamy głowę przed nowym królem Towarzystwa Strzeleckiego.

Piszący te słowa, nie wypija na rok ani dwóch litrów piwa, choć do Eleuterji nie należy i wstrzemięźliwości nie ślubował. Jeśli jednak są tacy, co bez piwa obejść się nie mogą, to po kiego licha nabawiać się choroby Breita, lub, jak powiada niezrównany G. Fiszer „magenkatarn" piwem sprowadzanem z poza granicy naszej Galicji! Stare prawo angielskie przepisuje — nie wiem, może to prawo już nie obowiązuje — że do robienia piwa wolno używać tylko wody, słodu i chmielu, a żadnych innych przymieszek. Jeśli się zatem mamy truć, to poco szukać tych rzeczy za granicą, kiedy mamy dość w kraju wody, słodu i chmielu.

Ale, nie o to nam idzie. Każda godność, każde stanowisko społeczne, pociąga za sobą pewne obowiązki. A stanowisko nowego króla, jest tak wybitne w naszym kraju, iż mamy prawo spodziewać się, iż rok jego panowania nie minie bez wielkiej korzyści dla Towarzystwa, bez wlania w niego jakiejś ożywczej a praktycznej siły, którąby wyprowadziła je z tego stanu przejściowego i letargicznego, w jakiem się obecnie znajduje.

Czy parcelacja ogrodu wogóle była potrzebna, dałoby się o tem dużo, za i przeciw powiedzieć, ale, jak powiada mędrzec: „stało się! — jest straszliwe godło każdego czynu..." Pora na parcelację wypadła fatalnie — nikt budować nie chciał — pieniądze się pochowały kontentując się jaknajmniejszym procentem, byle się nie stać polem wyzysku dla nienasyconej kieszeni władz podatkowych. Zdaje się jednak, że i ze strony zarządu Tow. Strzeleckiego nie starano się wiele o nabywców. Kto ma parcel dużo do sprzedania, musi z pierwszemi nie drożyć się zbytecznie. Tymczasem jak dotąd, sprzedano tylko jednemu nabywcy parę parcel a o dalszych sprzedażach nic nie słychać. Podobno rząd miał tam stawiać gimnazjum czy też szkołę realną — ale rządowi przecież nie pilno, oświata może poczekać — armaty pilniejsze, więc i umowa zawarta z rządem przed dwoma przeszło laty, wisi gdzieś pomiędzy Wiedniem i Krakowem i do skutku nie dochodzi. Gdyby tu stanęło raz kilka domów, na placach po przystępniejszych cenach nabytych, dalsza zabudowa całego tego kwartału postępowałaby szybciej — za parcele wtedy możnaby brać drożej — bo już taka natura ludzka: gdzie wszyscy, tam i ja! Tymczasem cóż widzimy! Ruch budowlany niece wzrasta, ale domy stają tam, gdzie zeszłego roku dosięgał wylew Wisły, a nawet Świetna Rada miejska wystawiła szkołę barakową na Nowym Świecie w miejscu, gdzie Wisła wylewa na wysokość półtora metra...

Wobec tego trudno zbytecznie współczuć z tymi, co dobrowolnie leżą w — wodę i błoto — a w czasie powodzi krzyczą gwałtu!

Nowy król Jan II, mógłby i w innym kierunku upamiętnić swoje panowanie. Trzeba Towarzystwo zdemokratyzować, w najlepszem tego wyrazu znaczeniu. Dzisiejszy patrycjat burżuazyjny — zanadto przypomina... końskie kasyno. Ludzi można dzielić na światłych i ciemnych, uczciwych i nieuczciwych, ale na kastowe rozróżniania, niema już chyba miejsca. Doświadczenie lat kilkunastu postawiło nam na oczy, ilu to ludzi z wysokiego piedestału, spadło, potem bardzo nisko, nie wskutek nieszczęścia, ale z własnej winy, gdy inni idą dotąd skromnemi, ale prostemi drogami. Dlaczegóż więc Towarzystwo składać się ma tylko z zamożnych mieszczan? dlaczego wpisowe i wkładka roczna są tak wysokie, że żaden z ludzi średnio zamożnych i rachnących się z groszem, do Towarzystwa należeć nie chce? Trzeba Towarzystwo spopularyzować, wkładkę zniżyć, pozyskać setki nowych członków, niekoniecznie bogatych, boć przecież żaden z dotychczasowych członków nie jest tak naiwny, by przypuszczał, że jest istotnym właścicielem części majątku Towarzystwa. Takie rozszerzenie Koła członków wpłynie korzystnie na rozwój Towarzystwa, będącego dziś niewątpliwie w stagnacji. Coraz częściej w pismach krakowskich spotykamy się z utyskiwaniem na niepokojenie sąsiadów przez strzelanie, belery i wiwatowanie wystrzały. Dawniej tego nie bywało. Dawniej nikt się nie żalił. Okolica, prócz gmachu kolejowego, była niezabudowana, mieszkańcy do ogrodu uczęszczali chętnie, więc i na strzelanie nie narzekali. Dziś wszystko się zmieniło na gorsze. Parcele stoją niezabudowane, w ich oparkanieniu pasą się swobodnie krowy, nawiasem mówiąc bardzo piękne a w 2-ej części jeszcze na ogród utrzymywanej, przez skromnie uchyloną furtkę, bo bramy zawsze zamknięte, wchodzi gromadka dzieci z niańkami, patrzeć na gospodarujące po trawnikach — kury. Ogród więc — jako publiczny — zniknął, a strzelanina została. Nie można się więc dziwić, że ludzi to irytuje, że nici łączące Towarzystwo z mieszkańcami, zrywają się.

Jego królewska mość Jan II powinien zatem pomyśleć o nowej siedzibie dla swego królestwa, gdzieby znalazło się odpowiednie umieszczenie dla strzelnicy, która z Krakowa powinna być usuniętą a musi być nierozłączną częścią przyszłej siedziby. Bo tem, co łączyło Towarzystwo, z ogółem mieszkańców Krakowa, był ogród. Bez ogrodu staje się Towarzystwo czemś wyodrębnionem, czemś obojętnem dla Krakowa a tak być nie powinne.

Jak to sprawa ma być przeprowadzona, to już nie nasza rzecz. Towarzystwo ma w gronie swojem tylu ludzi światłych i najlepszej woli, że Jego Królewska Mość znajdzie dobrych doradców i najbezinteresowniejszych pomocników poddostatkiem.

A. R.

Kąpiele w Wiśle.

Trudno pojąć, dlaczego wyborna woda wiślana nie jest użyta należycie dla kąpieli i nie znalazła dotąd opieki prawdziwie hygienicznej.

Kąpiele rzeczne w ogóle uznane są za bardzo pożyteczne, tem więcej pod miastem, gdzie znajduje się wiele ludności takiej, która nie wyjeżdża w lecie do kąpiel.

Kąpiele w Wiśle, gdyby były urządzone wedle wymogów hygieny, postępu i jakiej takiej wygody byłyby z pewnością licznie odwiedzane i przyniosłyby niemałą korzyść zdrowiu. Niestety są one zupełnie zaniedbane. Znajdują się łazienki wprawdzie za rogatką Zwierzyniecką,

---

razy figurę, pozostawiając z tyłu długie końce, spływające do ziemi z pod szykownego węzła.

Jako pończoszki noszą Japonki rodzaj białych bucików płóciennych do kostek z jednym dużym palcem, oddzielonym, jak u rękawic. — W tych chodzą po domu; na ulicę zaś nakładają grube drewniane na kilka cali podeszwy, przymocowane kolorowym sznurem.

Dla dopełnienia stroju, pani Siroki włożyła za pasek chusteczkę do nosa papierową i karnecik z kosmetykami a wziąwszy w rękę wachlarz, zrobiła nim w powietrzu kilka wdzięcznych ruchów w prawdziwie japońskim stylu.

Patrząc na tę sympatyczną a tak ożywioną w tej chwili twarzyczkę, z żalem pomyślałam, jak wogóle smutny jeszcze jest los kobiety japońskiej! Dowiedziałam się już bowiem przedtem, że nie dalej, jak za kilka miesięcy, był postanowiony rozwód jej z mężem dla prostej bardzo przyczyny, że pan de N., jako admirał, powracał z eskadrą na stałe do Francji, pozostawiając w zamian, tymczasowej swojej żonie, dom na własność i... wspomnienia. Takim to sposobem, a często dla bardzo błahych powodów, rozrywają się liczne małżeństwa w Japonji.

Rozwód bowiem jest tam niezmiernie łatwy, prawem i zwyczajem uświęcony, tembardziej, że opinja publiczna nie potępia rozwódki a rząd państwowy w opiekę bierze jej dzieci.

Helena Witwicka.

ale są to tylko liche budki przeznaczone na skład rzeczy.

Najpierw dostęp do tych łazienek jest fatalnie niewygodny i męczący; trzeba iść do nich po piaskach, dołach, wzniesieniach, wśród kurzu i pyłu tak, iż gdy się z łazienki wraca, zakurzonym się więcej bywa, jak przedtem, nim się szło do kąpieli.

Łazienki dla pań, umieszczone są tuż za obrzydliwie cuchnącym kanałem; w porze popołudniowej mają zupełny cień, a pomost, po którym się do nich dochodzi, to trzeszcząca i trzęsąca się deska.

Obecnie w porze posuchy, łazienki osiadły na piasku i właściwie żadnej wody nie mają. Do wyjścia na rzekę zrobiono wprawdzie jedne schodki, ale droga do nich wiedzie od brzegu otwartą ścieżką i daje wszystkie rodzaje niewygody.

Tuż obok łazienek damskich kąpią się w rajskiej swobodzie młodsi i starsi Adamowie, co w każdym razie mogłoby być uznane za zbyteczne i odsunięte w dalszą przestrzeń.

Gdyby zaś w ogóle nad kąpielami wiślanemi jaka władza czuwała, powinnaby dać wskazówki w formie przepisów ogłoszonych po łazienkach, i oznaczyć, co podczas kąpieli za łazienką, — na rzece jest dozwolone, a co zakazane.

Gabinety w łazienkach są przejrzyste od powypadanych sęków i szpar desek porozpękanych i źle zbitych. Szaragów do rzeczy niema. Podłoga gabinetów jak i koszów wstrętnie brudna. I to wszystko dzieje się nie w Pacanowie lub Mościskach, ale w Krakowie, gdzie bądź co bądź mieszkańcy mają pewne prawa do wymogów hygienicznych, kulturalnych, a przeciążeni rozlicznymi podatkami pytają w czem miasto przynosi im wygody.

Jak są urządzane łazienki w świecie, nie potrzeba zdaje się mówić. Szkoda tylko wielka, iż ojcowie miasta, którzy radzą o wielu rzeczach nie obejrzeli krakowskich łazienek na Wiśle.

Kąpiele wiślane ujęte w zarząd energiczny i postępowy mogłyby stać się dobrodziejstwem ludności, ale na to potrzeba trochę dobrej woli, więcej wytrwałości, a najwięcej opieki miasta.

Na Wiśle powinny być łazienki droższe i tańsze, połączone z nauką pływania, masażem i t. d., powinny być oznaczone godziny dla młodzieży, baseny wygodne dla dzieci, dni wyznaczone dla młodzieży szkół ludowych i wiele innych ulepszeń, o które w innych stronach cywilizowane ludy postarały się od dawna.

Jeśli przez 3 kwartały, ogromna część mieszkańców wcale kąpieli nie używa, niechże chociaż w porze lata skorzysta z dobrodziejstwa wody i pokrzepi organizm trawiony wieloma niehygienicznymi wpływami.

Kąpiele praktykowane przez wielu, wprost na brzegu Wisły, z rozbieraniem się na piasku mają bardzo wiele przeciw sobie i dlatego należy urządzić bardzo tanie łazienki dla najuboższych.

Tak jak tego roku, przy posusze i upałach lata zbliżającego się, wiślane kąpiele powinny być wzięte w opiekę i ułatwione dla wszystkich. Te zaś łazienki, które obecnie znajdują się nad Wisłą, muszą być ulepszone i z piasku na wodę zepchnięte.

ZE SWIATA.

Także ofiara pojedynku. W Osimo we Włoszech stanęli do pojedynku hrabia S. i kapitan D. N., każdy ze stanowczym zamiarem położenia trupem przeciwnika. Zabrzmiała komenda, padły strzały i na placu legł — wierny pies hrabiego, jako pierwsza i jedyna ofiara pojedynku, przeciwnicy zaś, przejęci do głębi takiem zrządzeniem losu, uścisnęli sobie wzajemnie dłonie. Towarzystwa opieki nad zwierzętami powinny wypadek ten zachować w pamięci, gdyż skoro wieść o nim rozejdzie się szeroko, zapaśnicy gotowi w przyszłości zabierać ze sobą psy na plac boju.

* * *

Jaskółki i cholera. Na posiedzeniu Paryskiej Akademji nauk p. Mascart, odczytał ciekawy list O. Victor'a z Palestyny. Duchowny ten zauważył, że jaskółki unikają miejsc, w których grasuje cholera lub dżuma. Już św. Augustyn w IV wieku zalecał „unikać grzechu, jak jaskółki unikają miejsc, dotkniętych zarazą“. O. Victor sprawdził obserwację, że ptaki przelotne wynoszą się z miejscowości, nawiedzonych przez epidemje, których rozpowszechnienie przypisywanem jest ogólnie ukłóciom owadów. Do takich chorób należy cholera, dżuma, żółta febra i inne.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Wigilja. Leona papieża i Irenjusza biskupa wyznawcy; we środę Piotra i Pawła apostołów.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 35, zachód przypada o godz. 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 15.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z Iwonicza piszą nam: Pierwsza lista gości przybyłych do zakładu w czasie od 13 maja do 23 go czerwca wykazuje 588 rodzin, razem 1133 osób. — Obecnie bawi w zakładzie po nad 1440 osób; ogólna zaś tegoroczna frekwencja w porównaniu z zeszłoroczną w tym czasie przedstawia się znacznie wyższą.

Znany monologista krakowski p. Józef Chorąży zapowiedział tutaj swój wieczór humorystyczny, który odbędzie się w czwartek 30 bm. w sali konwersacyjnej.

Polskie seminarjum nauczycielskie w Cieszynie „Macierz szkolna“ stara się, jak wiadomo, od przeszło dwu lat o założenie polskiego seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie. Rząd zwlekał długo z udzieleniem pozwolenia, wyszukując ciągle jakieś żądania co do statutu organizacyjnego i co do planów naukowych. Przed trzema miesiącami rozeszła się pogłoska, że rząd zamierza założyć w Cieszynie polskie paralelki przy c. k. seminarjum nauczycielskiem i czeskie w Opawie. Wieści te nie przedarły się do gazet, aż dopiero przy obchodzie 10-letniego jubileuszu istnienia „Nordmarku“, odbytego dnia 19 b. m. w Opawie, sprawę tę podniósł jako wielką nowość Eugenjusz Bubenik, twierdząc, że się to stało poza plecami posłów niemieckich i nawet wbrew woli prezydenta krajowego. Zaprotestowano natychmiast uroczyście przeciw obu zakładom, uchwalono wysłać ów protest na piśmie do prezydenta krajowego, telegraficznie zaś do ministra dra Koerbera i dra Hartla. Wybrano nadto deputację składającą się z pp. dra Rochowanskiego burmistrza Opawy, Waltera Kudlicha radcy sądowego z Opawy, dra Hinterstoissera dyrektora powszechnego krajowego szpitala z Cieszyna i Olbricha, burmistrza z Freudenthalu, do wręczenia protestu prezydentowi krajowemu.

W środę dnia 22 b. m. wymaszerowali powyżsi panowie do prezydenta, wręczając mu protest. Prezydent oświadczył otwarcie, że on jest właśnie inicjatorem polskich i czeskich paralelek przy rządowych seminarjach w Cieszynie i Opawie. Rząd musi także uwzględniać uprawnione życzenia Słowian. Zdaje mu się, że i dla Niemców jest lepiej, jeżeli paralelki te będą pod kontrolą rządu, podczas gdy zakłady prywatne, których założeniu rząd przeszkodzićby nie mógł, stećby się mogły zakładami agitacyjnymi. Paralelki wchodzą w życie w jesieni 1904 r.

KRAKOW, 28 czerwca.

Zapiski osobiste. P. namiestnik Andrzej hr. Potocki przybył wczoraj o godz. 5 min. 15 do Krakowa. W Krakowie zatrzymał się p. namiestnik kilka godzin i odbył w uniwersytecie naradę z osobną komisją, w sprawie defraudacji popełnionych przez b. sekretarza, poczem pociągiem pośpiesznym odjechał do Wiednia, a stamtąd uda się do Karlsbadu na dwutygodniową kurację.

Nadprokurator państwa rad. dw. dr Władysław Wędkiewicz, rozpoczął 8-tygodniowy urlop. — W urzędowaniu zastępuje go radca sądu krajowego wyższego p. Teodor Nałęcz Kalitowski.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we czwartek dnia 30 b. m. o godz. 5 po południu.

Operetka lwowska. „Madame Sherry“, powtórzoną będzie we czwartek i w sobotę. Dziś we wtorek danym będzie „Druciarz“, który za każdym razem wypełnia teatr po brzegi; we środę prześliczna baśń operowa Humperdincka „Jaś i Małgosia“ po zwykłych cenach operetkowych; na piątek przygotowuje dyrekcja premierę niegranej dotychczas w Krakowie opery Webera „Wolny strzelec“ (Freischütz).

Zarząd operetki lwowskiej podaje do wiadomości, że ceny miejsc na wszystkie przedstawienia operetkowe i operowe z dniem dzisiejszym zostały znacznie zniżone.

Wystawa metalowa Komitet wystawy metalowej odbył w sobotę dnia 25 b. m., pod przewodnictwem radcy Lepszego, posiedzenie w kancelarji Muzeum Narodowego. Przedmiotem obrad było urządzenie oddziału historycznego. Wobec przychylnego załatwienia prośby wniesionej do Rady miasta, wystawa tego oddziału pomieszczoną będzie w pałacyku przy Muzeum Czapskich. Przy układaniu programu wystawy, na wniosek p. Chmiela uchwalono, aby wszelkie wyroby poszczególnych cechów pomieścić obok siebie. Do wystawy wchodzić mogą przedmioty od najstarszych, do okazów wykonanych do roku 1850.

Postanowiono porozumieć się z Komitetem Wystawy cechowej, mającej być otwartą we wrześniu z powodu jubileuszu połączenia cechów krak. z Kazimierowskimi, celem ewentualnego uzyskania na wystawę retrospektywną metalowych godeł i znaków cechowych, przyrzeczonych przez cechy komitetowi wystawy wrześniowej.

Wreszcie uchwalono zaprosić do Komitetu pp. K. d'Abancourt i J. Jutkiewicza.

Jako poważny wystawca zgłosiła do komitetu dyrekcja koleji państwowych w Krakowie 49 przedmiotów z działów: wyrobów kowalskich, ślusarskich, odlewów metalowych, wyrobów kotlarskich i narzędzi, nadto wyroby uczniów szkoły ślusarskiej, wreszcie szwajsowanie termitem, oraz tabele statystyczne zarobku i t. p. w warsztatach kolejowych. — Dalej zgłosili się z Krakowa: mechanik Uniwersytetu Jag. p. Władysław Grodzicki z 21 przedmiotami, pomiędzy innymi z interesującym aparatem prof. dra Olszewskiego do skraplania powietrza i wodoru, oraz ślusarnia artystyczna p. Tomasza Gramatyki w Krakowie z 14 przedmiotami.

Komitet wystawy metalowej rozpisał w swoim czasie konkurs na monografję przemysłu metalowego w Galicji.

Termin wnoszenia prac upływa z dniem 1-go lipca b. r.

Krak. oddział Uniw. ludowego im. Mickiewicza odbył w sobotę walne zgromadzenie. Zagaił je prezes oddziału adwokat dr Gertler, tłomacząc, że celem Uniw. ludowego jest podawanie ludowi oświaty „wolnej od wszelkich przesądów“, a celem dzisiejszego zebrania wytknięcie „dróg na przyszłość“ w porozumieniu zarządu ze słuchaczami uniwersytetu. Następnie panna Kulikowska odczytała referat p. Ludwika Krzywickiego p. t.: „Demokratyzacja wyższego wykształcenia, jego znaczenie i drogi“. Z dalszych wykładów zaznaczyć należy wykład prof. Bujwida o potrzebie popierania Uniw. ludowego przez ogół społeczeństwa polskiego.

„Chromo-Fotoskop“. Wystawa obrazów cyklowych (ul. Florjańska) przedstawia obecnie Indje przedgangesowe, które w tych dniach zastąpione zostaną całym szeregiem obrazów obecnej rosyjsko-japońskiej wojny na morzu i lądzie. Obrazy te niezawodnie zainteresują krakowską publiczność wobec odmiennego charakteru tych obrazów jakie buta moskiewska przedstawiała w swoich kompozycjach, a które w Krakowie oglądano przez kilkanaście dni w hotelu „Drezdeńskim“.

Skromne zapytanie. W ostatnich dniach deszczu było dosyć i w wodociągu miejskim uzbierało się pewnie znowu trochę wody. Możeby więc mieszkańcy Krakowa zakosztowali znowu trochę dobrodziejstw sławnego naszego wodociągu. Idzie naturalnie o polewanie ulic. W szczególności przydałoby się także odświeżenie ulicom, po których przechodzi tramwaj i ulicom świeżo brukowanym, na których znów według pięknego krakowskiego zwyczaju piasek leży tak długo, dopóki wiatr nie rozgoni go na wszystkie strony świata.

Benefis pp. Sieniawskich, art. teatru letniego. odbędzie się dzisiaj, we wtorek, w parku krakowskim o godz. wpół do 8 wieczorem. Benefisanci odegrają wesołą farsę p. t. „Przykładna żona“. Pp. Sieniawscy znani są publiczności krakowskiej już od trzech lat, jeszcze z teatru ludowego, z pod dyrekcji p. Zawadzkiego, dlatego sądzić należy, że publiczność poprze ich benefis.

Sprawy sądowe. Rozprawa przeciw kolejarzom zasądzonym przez krakowski trybunał sędziów przysięgłych, odbędzie się przed najwyższym trybunałem w Wiedniu dnia 11 lipca. — Rozpuszczone wieści o nowych zeznaniach są nieprawdziwe.

Nieprawdziwe są także pogłoski jakoby rozprawa przeciw defraudantom kasy Towarzystwa zaliczkowego rękodzielników i przemysłowców miała odbyć się w innem mieście, a nie w Krakowie.

Prokuratorja ani obrona nie stawiały dotąd żadnego wniosku w tym kierunku. Decyzję można będzie powziąć dopiero na wrześniowej kadencji, w przypadku, gdyby się nie mogło złożyć ławy przysięgłych.

W kadencji czerwcowej odbędzie się tylko jedna jeszcze rozprawa przed przysięgłymi przeciwko mordercom Kleszczów. Rozprawa rozpocznie się 30 b. m. i potrwa zapewne tylko dwa dni.

Wstęp na rozprawę będzie za biletami, które wydawać będą dzisiaj dnia 28 b. m. w biurze podawczem, między godz. 3 a 4 popołudniu.

Na strzelnicy odbyło się wczoraj strzelanie konkursowe do tarczy o srebrny medal Tow. Strzeleckiego. Wśród 30 strzelców, największe szanse mieli pp. Götz Okocimski (król), J. Rudnicki, J. Lipczyński, A. Tuch i Stachowicz. Ostatecznie medal zdobył p. Lipczyński za centralną piątkę. Bellerów w tym dniu dano razem 54.

Wieczorem odbył się bankiet dany przez króla na cześć Tow. Bankiet był prawdziwie królewski, bo zasiadło do niego aż 10 królów kurkowych, a wśród nich senior królów i Tow. p. Ernest Stockmar, który przed 40 tu laty panował na Strzelnicy. Zasługi sędziwego seniora w pięknym toaście podnosił pan Rudnicki. Podczas bankietu przygrywała orkiestra smyczkowa 20 p. p. Część gastronomiczną godnie spełniła restauracja hotelu pod „Różą“ p. Majewskiego.

Wieczorek Słowackiego. W przepełnionej auli Szkoły wydziałowej im. Franciszka Józefa, staraniem i siłami grona nauczycieli i uczniów tejże szkoły, odbył się w sobotę Wieczorek na uczczenie Juljusza Słowackiego z nader bogatym programem. — Krótkie słowo wstępne wypowiedział jeden z uczniów III kl., poczem dobrze zorganizowana orkiestra smyczkowa Kółka Tow. Muzycz. nauczycielskiego wykonała „Wielką uwerturę" K. Böhma.

Odczyt o Słowackim wygłosił nauczyciel p. Bieder. W części deklamacyjnej popisywali się uczniowie szkoły, wygłaszając utwory Słowackiego. Z muzycznych popisów największy oklask zyskały „Pory roku" Józefa Petza, wykonane przez chór uczniów z towarzyszeniem orkiestry, fortepianu i fisharmonji. Słowa do tego utworu, nagrodzonego w Chicago, napisał i zastosował pan Stanisław Wajda, nauczyciel tejże szkoły. Młodzież szkolna wybornie bawiła się „Kolegą z oślej ławki", odegranym przez dzieci szkolne.

Zanotować także należy popisy skrzypcowe i fortepianu uczniów, którzy wykonali utwory Schuberta, Brahmsa i Paderewskiego.

Nieuzasadnione pogłoski. Wiadomość, obiegająca po mieście o stratach, poniesionych przez Arcybractwo Miłosierdzia, wiążąca się z defraudacją funduszów uniwersyteckich, jest nieprawdziwą.

Ślub. Dziś t. j. we wtorek o godz. 11 ej przed południem odbędzie się w kościele parafjalnym w Podgórzu ślub pana Marjana Dąbrowskiego, prof. gimn. Sobieskiego z panną Michaliną Dobijówną, córką inżyniera Marcina Dobiji.

W szkole przemysłowej otwartą zostanie 28 go i 19 go b. m. od godz. 9—12 przed i od 3—5 popołudniu wystawa prac rysunkowych uczniów tejże szkoły.

Nałogowy złodziej. W ostatnich czasach zdarzały się prawie co dnia kradzieże na strychach. Onegdaj dopiero udało się policji wykryć sprawcę, w osobie Ulmana, 29 lat liczącego, który niedawno wyszedł z więzienia po odbyciu 6 miesięcznej kary. Ulman jest niebezpiecznym i nałogowym złodziejem.

Nocne spelunki. Przy ul. Grodzkiej znajduje się restauracja nocna żyda Wiktora Lubl[illegible]ra (dawniej Benzak), gdzie do późnej nocy rozbrzmiewają dźwięki kapeli damskiej. W tej kapeli tylko mała część „artystek" ma pewne wyobrażenie o grze, reszta trzyma tylko smyczki w rękach, za to tem bieglejsza jest w specjalnym fi[illegible]rcie, bałamucąc różnych czasowych gości. Nic nie mamy przeciwko orkiestrom kawiarnianym, niepodobna jednak tolerować zgorszenia, osłoniętego pozorami muzykalnymi. Władze powinny w to wglądnąć.

Dewizkę srebrną od męskiego zegarka z fotografją jest do odebrania u znalazcy w pracowni introligatorskiej przy ul. Brackiej l. 12 u p. R. Janody.

Zbieg. Z Warszawy zbiegł lokaj, Józef Szaruk, skradłszy 70.000 rubli. Lat 36, średniego wzrostu, silnej budowy, nos zaczerwieniony.

KOMUNIKATY.

Zarząd krak. Tow. Oświaty Ludowej założył w czerwcu b. r. 13 nowych, bezpłatnych czytelni ludowych w gminach: Siersza (pow. Chrzanów), Radgoszcz (pow. Dąbrowa), Kosina, Sarzyna (pow. Łańcut), Czermin (pow. Mielec), Lubcza, Łęki dolne (pow. Pilzno), Łagiewniki (pow. Podgórze), Tryńcza, Ujezna (pow. Przeworsk), Niebylec (pow. Strzyżow), Kawec (pow. Wieliczka), Brenna (pow. Bielsk, na Śląsku austr.), oraz uzupełnił bibljoteki w 22 dawniej założonych czytelniach, a mianowicie w gminach: Wilkowice (pow. Biała), Lipnica górna (pow. Bochnia), Grabno (pow. Brzesko), Grabownica Starzyńska (pow. Brzozów), Gródek (pow. Grybów), Żmigród Nowy (pow. Jasło), Niwiska (pow. Kolbuszowa), Czułówek (pow. Kraków), Wietrzno (pow. Krosno), Rogożno (pow. Łańcut), Jasienna (pow. Nowy Sącz), Grywałd, Pieniążkowice (pow. Nowy Targ), Dylęgówka Matysówka (pow. Rzeszów), Iłomcza (pow. Sanok), Domacyny (pow Tarnobrzeg), Klikowa, Rudka (pow. Tarnów), Grajów, Gruszów (pow. Wieliczka), Cisiec (pow. Żywiec). — Ogółem rozesłano 2538 książek, wartości 1949 koron.

Zarząd upraszа uprzejmie P. T. Członków o łaskawe nadsyłanie wkładek a P. T. Kierowników czytelni o łaskawe nadsyłanie sprawozdań.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

We wtorek 28 czerwca: „Druciarz", operetka w 3 a. Fr. Lehara (po raz trzeci).

We środę 29 czerwca: „Jaś i Małgosia", baśń operowa w 3 aktach 5 odsłonach Humperdincka.

We czwartek 30 czerwca: „Madame Sherry", operetka w 3 aktach Hugona Felixa (po raz drugi).

W piątek 1 lipca: „Wolny strzelec", opera romantyczna w 3 aktach 5 odsłonach Webera (po cenach zwykłych).

W sobotę 2 lipca: „Druciarz", operetka w 3 aktach Fr. Lehara (po raz czwarty).

Kącik humorystyczny.

W restauracji.

Gość (do gospodarza): Panie befsztyk tak twardy, że go ukroić nie jestem w stanie!

Gospodarz: Garson, podaj panu inny.. nóż!.

Przy kołysce.

— A to raz zatracony, wrzeszczy i wrzeszczy... Nie mógłbyś to Bartek pokołysać? Toć że to i twoje dziecko!

— Aha! to ty se swoją połowę kołys, a moja niech ta wrzeszczy!

Dobry wybór.

Kat (do skazanego): „Jaki rodzaj śmierci wybierasz sobie: elektryczność, szubienicę, czy gilotynę?

— Skazany: Prosiłbym o powolne zatrucie alkoholem.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Syndykat naftowy. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami rolnictwa i skarbu zatwierdził statuty i udzielił pozwolenia na utworzenie „Towarzystwa akc. dla austrjackich i węgierskich produktów oleju mineralnego" z siedzibą we Wiedniu, przez następujące firmy: „Tow. akc. rafinerji ol. min. w Budapeszcie", „Gal. naftowe karp. Tow. akc., dawniej Bergheim i Mc. Garvey w Marjampolu", „Tow. akc. dla przem. naft. Schodnica we Wiedniu", „Pardubicka fabryka olej. min. parafiny ceresyny i świec Dawid Fanto we Wiedniu", „Ostrawska rafinerja oleju min., Max Boehm i Spł. we Wiedniu", „Tow. akc. dla przemysłu olej. min. Trzebinia w Trzebini", „Pierwsze gal. Tow. akc. dla przem. naftowego dawniej S. Szczepanowski i sp. we Wiedniu" i firmę „Gartenberg & Schreier w Jaśle".

Kronika literacko-artystyczna.

* **Madame Sherry,** operetka H. Felixa. Wystawiona wczoraj po raz pierwszy operetka ma w pomyśle pewne podobieństwo do farsy p. t. „Syn nadnaturalny", granej w teatrze krakowskim ubiegłego sezonu. W tym wypadku idzie o podstęp, którym posługuje się młody mr. Sherry, celem systematycznego wyciągania pieniędzy od swego wuja. Zasypuje wujaszka listami, opisującemi szczęście małżeńskie, które znalazł w Paryżu, a gdy pensja, wyznaczona przez wuja z tej okazji przestaje wystarczać na wesołe życie paryskie, zawiadamia o przyjściu na świat dwojga dzieci, co naturalnie natychmiast wpływa na podwojenie pensji. Takie oszukaństwo udawało się przez dwadzieścia lat. Skoro teraz wujaszek niespodziewanie zjechał do Paryża, by obchodzić dwudziestolecie małżeńskiego szczęścia siostrzeńca, trzeba naprędce znaleść jakąś udaną żonę, czego za niewielką zapłatą podejmuje się gospodyni wesołego hulaki; para dzieci „nad wiek wyrośniętych" znajduje się w kochance Sherrego i jej konkurencie. Rzecz jasna, że z tego założenia wynika mnóstwo zabawnych nieporozumień, sytuacji, niekiedy wcale pikantnych, zawsze komicznych, aż wszystko szczęśliwie się kończy, prawdziwem małżeńskiem szczęściem.

Dużo ruchu na scenie, wiele niezłych dowcipów i zręczne powikłanie intrygi, zabawnej aż do ostatniej chwili — to wszystko korzystnie wyróżnia libretto, opatrzone marką francuską, od płaskich a ciężkich niedorzeczności wiedeńskich. W muzyce H. Felixa jest także tendencja do wyzwolenia się z pod operetkowego szablonu wiedeńskiego, a zbliżenia do wzorów francuskich i angielskich. Inwencja melodyjna H. Felixa, jak u wszystkich Wiedeńczyków nie jest zbyt oryginalna, ale ten brak maskuje on bardzo zręcznie eleganckiem obrobieniem i zgrabną instrumentacją. Szczególniej udatnym jest akt drugi, z kilkoma numerami humorystycznymi, z których kuplet *Hoppla Catharina* ma wszelkie warunki popularności, choć nie zanadto zbliża się do poziomu zwykłego *gasenhauera*.

Bawiono się wczoraj w teatrze doskonale, dzięki zabawnemu librettu i dzięki szczególnemu ożywieniu wykonawców. Pochwały należą się wszystkim, na czele zaś p. Kasprowiczowej, za jej niewyczerpany humor i młodzieńczą werwę. Niemniej zasłużonymi oklaskami darzono panie Miłowską i Tracikiewiczównę, panów Kosińskiego, Kratochwila, Lelewicza i Malawskiego. Debiutantka p. Didoj posiada głos nieduży, ale dźwięczny; dobry materjał do dalszego kształcenia.

Chór i orkiestra, pod kierownictwem p. Słomkowskiego, były oczywiście wyborne.

* **XII konkurs Towarzystwa: „Polska Sztuka stosowana w Krakowie.** Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej zwrócił się do Towarzystwa z propozycją ogłoszenia konkursu na znak drukarski.

Warunki:

1. Znak przeznaczony jest do umieszczania na wszystkich pismach wychodzących z T-wa i na jego wydawnictwach.

2. Znak ma zawierać litery: T. S. L., ujęte w ozdobę, odpowiadającą powadze i charakterowi Towarzystwa.

3. Rysunek powinien być zastosowany do odbicia drukiem w czarnym kolorze za pomocą kliszy cynkowej.

4. Nagroda wynosi 100 koron.

5. Sąd konkursowy stanowi Komisja rozpoznawcza Towarzystwa „Polskiej Sztuki Stosowanej". Na posiedzenie komisji ma być wydelegowany członek Zarządu Towarzystwa Szkoły Ludowej.

6. Termin nadsyłania prac upływa dnia 15 września b. r. o godz. 12 tej w południe.

8. Prace mają być nadsyłane do Towarzystwa „Polskiej Sztuki Stosowanej" (Wolska 14) w Krakowie, i mają być opatrzone godłem, które znajdować się winno również na zamkniętej kopercie, zawierającej nazwisko i adres autora.

9. Członkowie komisji rozpoznawczej Towarzystwa, o ile zechcą brać udział w konkursie, powinni na tydzień przed terminem zawiadomić o swem wycofaniu się z sądu, listem bez podpisu, a to w tym celu, aby można było zawczasu uzupełnić skład komisji rozpoznawczej przez zaproszenie artystów z poza jej grona.

10. Za prace nie odebrane w przeciągu dwóch miesięcy po rozstrzygnięciu konkursu, Towarzystwo nie odpowiada.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Z Portu Artura.

Petersburg 27 czerwca. Korespondent „Birż. Wied." telegrafuje z Liaojang, że otrzymał dnia 26 b. m. popołud. następującą wiadomość z Portu Artura: Rosyjska eskadra zawikłaną jest w walkę. Oblężenie twierdzy nie jest zupełne. Rosyjskie wojska znajdują się w odległości 40 (?) wiorst od fortów. Dżunkę posłańca, wiozącego tę wiadomość, zniszczył jap. torpedowiec. Posłaniec ocalał i na innej dżunce dopłynął celu. Dowóz żywności odbywa się nadal (?) dżunkami.

Dezercje wojenne.

Petersburg 27 czerwca. Ros. aj. tel. donosi z Liaojang pod datą 26 b. m.: Druga armja jenerała Oku, która nadciągała z południa, wróciła się (?). Jak się zdaje, zaniechała ona zamiaru połączenia się z pierwszą armją Kurokiego. (Wiadomości z innych źródeł stwierdziły połączenie się wszystkich armji japońskich. — Przyp. Red.) Nasze wojska obsadziły Siuczen. W okolicy Liaojang wszystko spokojnie.

Położenie Kuropatkina.

Berlin 27 czerwca. (Tel. wł.) Pruskie koła wojskowe twierdzą, że położenie Kuropatkina jest wprost rozpaczliwe. Popełnił on wielki błąd, że zgodził się na rozkaz z Petersburga i ruszył ku południowi na odsiecz Portu Artura. — Przeprowadzenie tego planu jest możliwem tylko w takim kraju, który posiada bite drogi. Tymczasem Mandżurja niema dróg i wojska Kuropatkina nie mogły swobodnie działać przeciw luźnym armjom japońskim i przeszkodzić ich połączeniu.

Obecnie armje japońskie rozwinęły się w półkole, zacieśniającem się ciągle, otaczając Kuropatkina.

Dzienniki berlińskie przepowiadają wielką bitwę za 5—6 dni.

Afisze księcia Bourbon.

Petersburg 27 czerwca. Ros. aj. tel. donosi z Liaojang: Ks. Jaime Bourbon, który był świadkiem naocznym oburzającego postępowania Japończyków z Rosjanami.(?) (Japończycy nawet zabitych kłóli bagnetami), kazał przed opuszczeniem Wafanku przylepić afisz, w którym zawiadamia jenerałów i oficerów jap. o tem, co widział, i wyraża nadzieję, że się te okropności nie powtórzą.

Straty japońskie pod Wafanku.

Tokio 27 czerwca. Jen. Oku zawiadamia, że straty japońskie w bitwie pod Wafanku wynosiły: 217 zabitych (7 oficerów), 946 rannych (43 oficerów).

Depesze nocne.

Nowa bitwa morska pod Portem Artura.

Londyn 28 czerwca. (Tel. wł.). Eskadra rosyjska w Porcie Artura usiłowała w piątek po

raz drugi złamać blokadę japońską i wypłynąć na pełne morze. Flota japońska pod admirałem Togo zaatakowała ją i zmusiła do cofnięcia się do przystani wewnętrznej.

Straty obustronne wielkie. **Rosjanie stracili ponownie 2 okręty, Japończycy 1 wielki statek.**

Z Portu Artura.

Londyn 28 czerwca. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie z faktu, że eskadra rosyjska w Porcie Artura już dwukrotnie usiłowała wydostać się na otwarte morze, wnioskują, że położenie w Porcie Artura musi być rozpaczliwe.

Przemawia za tem także ta okoliczność, że jenerał Kuropatkin podejmował akcję odsieczy Portu Artura.

Wszelkie doniesienia źródeł rosyjskich, że w Porcie Artura jest dosyć żywności, a że nadto dostarczają jej Chińczycy, są obliczone na uspokojenie opinji publicznej w Rosji.

Petersburg 28 czerwca. (Tel. wł.) O bitwie morskiej, stoczonej we czwartek pod Portem Artura, rząd rosyjski nie ma jeszcze do tej pory dokładnych sprawozdań. Z tego powodu przypuszczają, że sprawozdanie admirała Togo nie zgadza się z rzeczywistością.

Londyn 28 czerwca. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że na okręcie wojennym rosyjskim, który zatonął podczas bitwy morskiej pod Portem Artura, zginął admirał ks. Uchtomski, oraz 750 żołnierzy i oficerów rosyjskich.

Petersburg 28 czerwca. (Tel. wł.) Do tej pory brak dokładniejszych informacji o podanej przez źródła angielskie wiadomości o śmierci admirała ks. Uchtomskiego. Według jednych wersji stało się to podczas bitwy morskiej, stoczonej we czwartek, według innych relacji ks. Uchtomski wraz z 750 żołnierzami zginął podczas drugiej bitwy morskiej (w piątek).

Operacje połączonych armij japońskich.

Londyn 28 czerwca. (Tel. wł.). Donoszą z głównej kwatery rosyjskiej w Liaojang, że armje jenerałów: Kurokiego i Oku już się połączyły. Te połączone wojska podejmują akcję zaczepną nie od południa, ale **od północnego wschodu**, w pobliżu Liaojang.

Zdaje się, że jenerał Kuroki podjął na nowo swój pierwotny plan zaatakowania Liaojang. Liaojang jest wprawdzie ufortyfikowany przez Rosjan; zaciągnęli oni działa na mury dawnej twierdzy chińskiej i otoczyli ją rowem, ale fortyfikacje te są bardzo prymitywne i nie zdołają stawić dłuższego oporu wybornej artylerji japońskiej, tymbardziej, że Japończycy, zaczynając akcję zaczepną, wprowadzają w bitwę wielkie masy artylerji, operują zatem przewagą liczebną.

Wobec takich warunków nie może być mowy o skuteczności obrony Liaojang.

Paryż 28 czerwca. (Tel. wł.). Korespondenci francuscy donieśli z Mukdenu, że Japończycy w przeszłym tygodniu nie posuwali się jeszcze ku Liaojang. Wiadomość ta jest grubo spóźniona wobec ostatnich depesz z głównej komendy rosyjskiej, że **Japończycy całą siłą idą na Liaojang.**

Z Niuczwang.

Londyn 28 czerwca. (Tel. wł.). Według wiadomości z Niuczwang, Rosjanie ufortyfikowali to miasto szańcami i minami podziemnemi. Było ono połączone telegrafem polnym z Kaiczu, ale we czwartek Chińczycy przerwali drut na przestrzeni 5 mil.

Chunchuzi.

Londyn 28 czerwca. (Tel. wł.). Według wiadomości z Niuczwang, usposobienie Chińczyków i Mandżurów wobec Rosjan jest bardzo wrogie. Pojawiają się nowe bandy Chunchuzów.

W ostatnich dniach miały one otrzymać od Japończyków 1009 karabinów i amunicję.

Na Korei.

Paryż 28 czerwca. (Tel. wł.) Ludność koreańska coraz nieprzyjaźniej zaczyna zachowywać się wobec Rosjan. Tę niechęć wywołały okrucieństwa kozaków, którzy na Korei nie tylko rabowali, ale także palili wsi i gwałcili kobiety.

Natomiast Japończykom ostentacyjnie okazują Koreańczycy swą sympatję, pomagają im we wszystkiem i dostarczają żywności i paszy, tym bardziej, że Japończycy płacą za wszystko gotówką.

Wiadomość ta zasługuje na uwagę, gdyż pochodzi ze źródeł francuskich. (Przyp. Red.).

W porze deszczowej.

Londyn 28 czerwca. (Tel, wł.) Gazety angielskie twierdzą, że rozpoczynająca się pora deszczowa, nie powstrzyma w niczem działań wojennych Japończyków. Liczyli się oni z tem i przygotowali się odpowiednio. Mają dosyć amunicji, żywności, paszy, odzieży, a nadto na tyłach swoich wojsk dobrze prowadzone komunikacje. Natomiast armja rosyjska we wszystkiem zdradza braki i nie jest zabezpieczona na porę deszczową.

Te braki w wojsku rosyjskiem charakteryzują dosadnie fakt, że większa część żołnierzy rosyjskich nie ma już obuwia, gdyż żołnierz rosyjski, wyruszający na wojnę, dostał tylko jedną parę butów, a do tej pory zniszczył ją w śniegach i błotach mandżurskich. Żołnierz japoński jest zaopatrzony w 3 pary obuwia.

TELEGRAMY.

Odznaczenie.

Wiedeń 28 czerwca. „Wiener Ztg." ogłasza nadanie szlachectwa b. dyrektorowi miejskiej Kasy oszcz. w Krakowie, Franciszkowi Słękowi.

Kasa chorych.

Wiedeń 28 czerwca. Wczoraj rozpoczęły się przy licznym udziale delegatów, posłów i reprezentantów władz obrady II austrjackiego Wiecu kas chorych. Po mowach powitalnych, odrzucono wniosek o usunięcie punktu programu: „Oszustwa wyborcze w Kasach powiatowych sporych" i przystąpiono do dyskusji merytorycznej.

Po referacie Eldерscha o zadaniach ubezpieczenia robotników, przyjęto jednomyślnie rezolucję, wyrażającą przekonanie, że Kasy tylko przy przejściowej niemożebności zarobkowania mogą przyjść z pomocą.

Dlatego zaprowadzone zabezpieczenia od wypadek starości i niezdolności do pracy, oraz wdów i sierót są koniecznymi postulatami socjalnej polityki. Więc wzywa rząd, aby odnośną ustawę jak najprędzej przedłożył kompetentnym ciałom do oceny, aby ustawę tę mógł parlament jak najrychlej uchwalić.

Sejm pruski.

Berlin 28 czerwca. W sejmie pruskim rozpoczęły się wczoraj obrady nad nowelą do ustawy kolonizacyjnej w drugim czytaniu.

Jadowita Chartreuse.

Paryż 28 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisji śledczej w sprawie Kartuzów odczytano pismo przeora Kartuzów, odmawiające wymienienia nazwisk tych osobistości, które od niego żądały pieniędzy za przeprowadzenie autoryzacji Kartuzów.

Rada niemiecka w Czechach.

Praga 27 czerwca. Wczoraj odbyło się tu ukonstytuowanie niem. Rady narodowej. W zebraniu, wzięli udział przedstawiciele stronnictw niemieckich, postępowego, ludowego, agrarnego, chrześcjańsko-socjalnego, niem. „Schulverein" i innych Stowarzyszeń.

Sejm węgierski.

Budapeszt 27 czerwca. Izba obradnje w dalszym ciągu nad budżetem. Przemawiał pos. liberalny chorwacki Kovanowic. Podniósł on, że ataki, jakie opozycja przeciw większości narodu chorwackiego podnosi, wyzyskuje chorwacka opozycja, aby powiększać rozgoryczenie przeciw Węgrom i zachwiać łączność z Węgrami.

Trzęsienie ziemi.

Budapeszt 27 czerwca. W miejscowości Agiala odczuto wczoraj dwukrotnie silne trzęsienie ziemi w kierunku północno-zachodnim.

Wypadek z automobilem.

Wiesbaden 27 czerwca. Wczoraj po południu uległ automobil księcia Schaumburg-Lippe wypadkowi. Automobil wymijając psa najechał na słup telegraficzny. Marszałek dworu księcia, nazwiskiem Specht, zabił się na miejscu. Książe i szofer wypadli z wozu i odnieśli lekkie rany.

Odwiedziny monarsze.

Kilonia 27 czerwca. (B. kor.). Król Edward angielski złożył w sobotę wieczorem dłuższą wizytę księciu Henrykowi. Wieczorem odbył się na pokładzie okrętu „Hohenzollern" objad galowy, podczas którego cesarz Wilhelm wygłosił toast, na który odpowiedział król Edward w języku niemieckim. Podczas toastu cesarza Wilhelma oddała eskadra cześć wystrzałami z armat. Muzyka zagrała hymn angielski. Podczas toastu króla angielskiego zagrała muzyka hymn niemiecki.

Senat finlandzki.

Helsingfors 27 czerwca. (Ros. aj. tel.) Senat finlandzki uchwalił wczoraj manifest, wyrażający oburzenie z powodu samordowania Bobrikowa, poczem przestrzega naród przed smutnymi skutkami obecnej zgubnej agitacji, wzywającej do nieposłuszeństwa wobec władzy i przedstawia niebezpieczeństwo, jakie narodowi finlandzkiemu grozi w razie dalszego trwania tej agitacji. Senat wzywa do spokoju i porządku.

Na Bałkanie.

Sofja 27 czerwca. Wiadomości z Ochrydy potwierdzają wieści o głodzie. Zamieszkali w Sofji Macedończycy proszą o ofiary na rzecz głodnych.

Cetynja 27 czerwca. Arnauci, poparci przez nizamów, strzelali do Czarnogórzan, koszących trawę w górach Morawskich. Czarnogórzanie odpowiedzieli ogniem, jednak bez skutku. Porcie przesłano protest.

Salonika 27 czerwca. Z powodu znacznego obciążenia budżetów trzech wilajetów, oraz z powodu zaprowjantowania wojsk, spowodowanego zaległością w wypłacaniu żołdu, jeneralny inspektor zaproponował rozpuszczenie bataljonów redyfów, zmobilizowanych w r. z. — Propozycję przyjęto w Konstantynopolu. Wydano rozkaz, aby poczyniono przygotowania do stopniowego rozpuszczenia redyfów.

Pożar na wystawie w St. Louis.

Nowy Jork 27 czerwca. Na wystawie w Saint Louis wybuchł pożar w dwóch punktach. Ogień był prawdopodobnie podłożony. Straty wynoszą 60.000 dolarów. Pawilon sportowy spalił się zupełnie.

Berlin 27 czerwca. „Post" zaprzecza wiadomości, jakoby poseł rosyjski hr. Osten-Sacken miał się podać do dymisji, a miejsce jego miał zająć poseł konstantynopolitański, Zinowjew.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 27 go czerwca.—(Giełda pop.). — Godzina 8·— Marki 117·40 Renta majowa 99·20, Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 641·75, Akcje węg. 745·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Uniobanku 514·50 Akcje Länderbanku 425 25, Akcje kolei państ. 634·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 473·—, Akcje tytoniowe 342·—, Akcje Alpiny 416·50 Losy tureckie 127·75, Rube 253 25.

Cukier (spok.) 21·40, — spirytus (silny) 47·—, — nafta niezmieniona.

Berlin 27-go czerwca.—(Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183 75.

Halki jedwabne, wełniane, batystowe i kretonowe

Bielizna damska, męska i dziecinna w wielkim wyborze. CAŁE WYPRAWY SLUBNE. 1968 13 0

Kraków — **M. Beyer i Spółka** — **Sukiennice**

Co dzień nowości w bluzkach jedwabnych, wełnianych i batystowych.

Wyroby trykotowe jedwabne, wełniane i bawełniane. Pończochy i skarpetki dla Pań, Panów i dzieci.

Nagrody pilności

Wybór stósownych książeczek i obrazków na premija dla dziatwy po możliwie najtańszych cenach — poleca

Księgarnia katolicka Bra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie, 1766 *ulica św. Jana 6, (Hotel Saski).*

Tamże wyszedł:

Najtańszy Przewodnik po Krakowie.

Cena 20 halerzy.

Leçons de Français

Les personnes désirant profiter de leur loisir pendant les vacancens, pour apperendre le français peuvent s'odresser á **M. G. Garret**, qui se met á leur disposition, pour leur enseigner cette langue, á un prix modérň rue Karmelicka Nr. 1 I étage.

2395 1 3

Nasza największa troska?

tę dla każdego pożyteczną i zajmującą broszurę żądajcie darmo i opłatnie przez **E. Smetaczka München II** Brieffach 106. 2191 23 52

Potrzebny chłopiec

zamiejscowy do handlu kolonialnego. Zgłoszenia I. Pułczyński Długa 15.

2392 1 3

OŻENI SIĘ

przemysłowiec lat 28 inteligentny, przyjemnej powierzchowności, posiadający własne przedsiębiorstwo, z panną do lat 25 skromnie wychowaną z posagiem kilku tysięcy kor. Listy z podaniem bliższego adresu proszę adresować pod: „Kazimierz“ poste restan. główna poczta, Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. Za dyskrecyę ręczę słowem uczciwego człowieka.

2390 1 5

Mieszkanie letnie

2 pokoje, kuchnia i weranda, również oddzielne pokoje, w **ładnej willi** w okolicy Bielska, tuż pod lasem. Restauracya i przystanej kolei elektrycz. w pobliżu. Artykuły żywności na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje **F. Schimanek** Bielsko, Szląsk austryacki.

2389 1 1

W Ochotnicy

w pięknem miejscu blisko lasu i rzeki jest **mieszkanie** składające się z 3 pokoi i kuchni do wynajęcia na lato lub na cały rok. Wiadomości udzieli Zarząd kółka **w Ochotnicy.**

2394 1 1

SUCHA.

P. T. przejeżdżających przez Suchę i Turystom, zwiedzającym podkarpacie poleca się

Restauracyę katolicką Henryka Bullmanna

tuż naprzeciw stacyi kolejowej.

Kuchnia domowa, zdrowa, smaczna, wszelkie **napoje i pokój** gościnny, wszystko po bardzo przystępnych cenach.

2345 *Henryk Bullmann.*

PIENIĄDZE

na 4%-owe pożyczki amortyzacyjne polecamy przez pierwszorzędne instytucye finansowe w Budapeszcie i po za granicami aż do 3/4 wartości szacunkowej na I. i II. miejsce od 15 do 65 lat.

Kredyta osobiste dla duchownych, oficerów, urzędników rządowych i prywatnych, kupców, przemysłowców, z poręczeniem lub bez na 1—15 letni czas trwania, **szybko, pewnie i dyskretnie.**

Pokrycia dla bankowych i prywatnych długów.

Meller Lajos és Társai

Bankcommission

Budapest, VI., Dávid-utcza 15.

(Firma protokołowana).

2189 27 72 (O marke na odpowiedź uprasza się).

Z dniem 28-go Maja otwarto Sezon letni!

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły gościec stawowy, mięśniowy, jakoteż dnę (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, nerwobóle szczególnie ischias, porażenia tak centralne jak obwodowe, kiłę we wszystkich jej postaciach, choroby skórne połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe zatrucia rtęcią i ołowiem, obrażenia kości, różne choroby nerwowe.

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Wł. Kwieciński** w Swoszowicach. 2152 0 0

WYBOROWE

Krajowe płótna, Chustki do nosa i stołową Bieliznę

poleca po bardzo niskich cenach

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, główny Rynek, róg ulicy Brackiej, wprost odwachu. 2289 3 0

Pierwszorzędny dom środków spożywczych

w Szwajcaryi 2385 1 2

poszukuje młodego, wkupiect wie wykształconego, dzielnego

urzędnika biurowego

(chrześcijanina) władającego doskonale językiem polskim i niemieckim, i samodzielnego pracownika. Bez najlepszych referencyj lub świadectw wszelkie zgłoszenia bezużyteczne. Fotografie uprasza się załączyć. Oferty pod **P. 3014 an Haasenstein & Vogler, Wien I.**

Mleczarnia Tęgoborzy

poczta loco, wysyła codziennie świeże masło deserowe, 5 kg. brutto pobranie 10 kor. opłatnie do każdej miejscowości, również wysyła masło kuchenne w większych ilościach. 2266 2 2

STARZEC

sparaliżowany, nieopuszczający od szeregu lat łoża boleści wraz z żoną głuchoniemą — proszą miłosiernych Czytelników o wsparcie — Adres: Burek Krowodrza l. 8. 2373 2 5

Wynajmuje lub sprzedaje się

WILLA

z grodem o milę od Krakowa, 10 minut od stacyi kolei złożona z 9 pokoi kuchni, łazienki, stajni i wozowni. **Sprzedaje się** koń 169 cmt. kasztan, wyjeżdżony pod wierzch i do zaprzęgu. Swoszowice, dom pana Zagórskiego. 2391 1 3

ELEUSIS

czasopismo Elsów I-szy tom nowe tanie wydanie: 1 kor. 50 hal., opr. 2 kor. zamiast 5 i 6 kor. zawiera: metafizykę płci, o ewolucyi małżeństwa, o reformie wychowania kobiet, dział społeczny program wychowania narodowego. 2356 2 3

Do egzaminu poprawczego

po wakacyach oraz do **egzaminów wstępnych do szkół wojskowych i do akademii** przysposabia w czasie wakacyj najstaranniej emeryt. rotmistrza *Adolf Kornbergera* **pierwszy i jedyny w kraju** c. k. rząd. upraw. **Zakład wojskowo-naukowy w Krakowie**

Uczniowie zamiejscowi umieszczeni być mogą w obszernym, zdrowym i wygodnym **Pensyonacie Zakładu**, który przyjmuje również **uczniów szkół średnich**, podczas roku szkolnego, od 1 września począwszy. — Uczniowie pensyonatu pobierać mogą w Zakładzie naukę języków obcych, szermierki itd.

Nowe kursa przygotowawcze wstępne i główne do **egzaminu inteligencyjnego** rozpoczynają się **1 września 1904** r. Wyjaśnień udziela i prospekty rozsyła na żądanie

Dyrekcya Zakładu w Krakowie ul. Stachowskiego L. 15 „Willa Wandy“. 2353 1 3

Prasowaczki

biegłej i zdolnej potrzeba do prain. Ręcznej ul. św. Krzyża Nr. 12.

2386 1 3

Dla emerytów

jest bardzo odpowiednia **realność** w Kalwaryi Zebrzydowskiej zaraz **do sprzedania.** Dom murowany, pięć pokoi z przynależnoś[illegible] rzywny i sad 3/4 mor[illegible] knem, wolnem od p[illegible] blizko stacyi kolejow[illegible] Tuż obok domu je[illegible] **sprzed**[illegible]

Bliższej wiadomości [illegible] na miejscu Pani Marya Janczek 2374 1 3

Każda kobieta

otrzyma trwałą pracę w domu w każdej miejscowości. Wiadomość gratis przez I. Felkl, Königgrätz i. B. Nr 903 2388 1 3

Masło deserowe

codziennie świeże wysyła w cenie 1[illegible] kor. za paczkę 5 kgr. opłatnie za pobraniem mleczarnia **w Słotwinie** koło Brzeska. 2219 5 0

Powiatowa Kasa Oszczędności

w Wadowicach

na podstawie uchwały Wydziału z dnia 26 maja 1904 l. 1588 **obniża od 1 lipca 1904 stopę procentową od wszystkich dotychczasowych**

a) pożyczek hipotecznych i komunalnych . na 5%
b) od zaliczek na zastaw efektów . . . . na 5%
c) od eskontu weksli . . . . na 6%

Wkładki będą przyjmowane **na 4%** bez jakiegokolwiek potrącania podatku rentowego, który opłaca sama Kasa Oszczędności. 2393 1 3

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez tot Towarzystwo 1768

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.